Wydanie poranne

Przedpłata na „Głos Narodu" wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Rękopisu Redakcja nie zwraca. Telefon Nr 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata na „Głos Narodu" wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedyńczy w mieście 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 92 — **Kraków, Poniedziałek dnia 3 Kwietnia 1905 r.** — **Rok XIII.**

Fermenty miejskie.

Drogami wodnemi, kanałem i portem zajmuje się żarliwie nasza Rada miejska i śle nieustannie deputacje do Wiednia i Lwowa, aby u tamtejszych dostojników uprosić zmiłowania dla Krakowa... Otóż wszystkie te usiłowania opierają się na podstawach dość fantastycznych.— Kanał i port może będą kiedyś budowane, ale obecne pokolenie z pewnością nie doczeka się tej chwili. Polityka państwowa chodzi, jak wiadomo, linją zygzakowatą i na jednym z zakrętów kanały gdzieś się zgubiły. — Swidrowanie Alp jest tak kosztownem przedsięwzięciem, że skarb państwa nie posiada już funduszów na kanalizację Galicji... Natomiast sprawa regulacji rzek, a zwłaszcza sprawa zabezpieczenia Krakowa przed powodzią może być zupełnie odrębnie traktowaną i o niej przedewszystkiem Rada powinna myśleć. Zanim będziemy osiągać zyski z kanału i portu, pamiętajmy o tem, że Wisła potrafi corocznie zrujnować trzecią część miasta, jeżeli się jej nie ujmie we właściwe karby. — Więc niech ojcowie miasta zapomną na chwilę o dalekich projektach, a niech pilnują najbliższych interesów miasta, co będzie może mniej efektownem, ale dużo pożyteczniejszem.

* * *

Jeden z naszych przyjaciół pisze do nas: »Trudno nie pisać satyry! Najnowsza może i bardzo ładnie zabudowana ulica Graniczna otrzyma nową »ozdobę« w domu pod l. 6, którego mury sięgną wkrótce pierwszego piętra. Że się buduje, byłoby dobrze — dlaczego jednak cokół tej budowy wyskakuje z linji regulacyjnej w ulicę o 10 ctm., a mur parterowy o 25 ctm i dlaczego właścicielom tego domu wolno mieć kosztem ulicy pokoje o 25 ctm. szersze, tego wyjaśnić nie można. Mówią, że chodzi tamtędy władza budowlana krakowska, zobaczy jednak niewątpliwie to nadużycie dopiero wtedy, gdy kamienica będzie gotową. Hipoteka stwierdza, że właścicielem nowego domu jest żyd i może to wyjaśnia, dlaczego ustawa dla tego domu nie istnieje«.

Przypuszczenie naszego korespondenta jest zupełnie trafne. Przykład »Café« Drobnera pouczył wszystkich żydów, budujących domy, że ich nie obowiązują przepisy budowlane i że własność miejska jest na ich rozkazy. Budownictwo miejskie ślepnie i głuchnie, gdy tylko chodzi o budowle, wznoszone przez żydów lub dla żydów. A rada miejska? Ta znowu jest tak zajęta przygotowaniami do wyborów, że nie ma wcale czasu do kontrolowania swoich urzędników. W każdym razie zwracamy uwagę p. prezydenta na ten nowy jaskrawy przykład żydowskiego bezprawia, bo może on przynajmniej będzie miał odwagę poskromić żydowskie zuchwalstwo...

* * *

Zaledwie powściągnęliśmy cokolwiek zapał kocmyrzowskiego rajcy Jutkiewicza, który zaludnia Targowicę miejską swoimi współwyznawcami, a już mamy do zanotowania nowy objaw jego żydowskiej żarliwości.

P. Jutkiewicz zaczyna otaczać swoją opieką gazownię miejską i rozpoczął próby zmierzające do tego, aby tę instytucję wydać na łup żydom. Pragnie on stworzyć posadę, naturalnie dobrze płatną ajenta, któryby wziął na siebie czynności handlowe gazami. Oczywiście tylko wśród żydów możnaby znaleźć »odpowiednią siłę«. Komisja gazowa niech pamięta, że każda »opieka« kocmyrzowskiego rajcy, bardzo drogo kosztuje miasto, i że dość już mamy ajentów p. Jutkiewicza na targowicy miejskiej. Jakiś żydowski ajent bardzo prędko upora się z funduszami gazowni i postara się już o to, aby dochody zakładu przeszły do jego kieszeni. — Więc baczność przed kocmyrzowskimi eksperymentami...

Z TEATRU.

„W pogoni za wdowieństwem", komedja w 3 aktach Franciszka Szecsiego.

Podobno p. Szecsi jest Węgrem, ale jego sztuka jest niezawodnie produktem kultury artystycznej wiedeńskiego Leopoldstadtu, która u nas, szczęściem, nie potrafi zapuścić korzeni. Sam pomysł jest dobry. Młoda, bogata i piękna (naturalnie!) Amerykanka, szuka ciężko chorego mężczyzny, któryby zechciał zostać jej tytularnym mężem, za co będzie go pielęgnować aż do jego śmierci, aby potem użyć swobody wdowieństwa. Z tego tematu utalentowany komedjopisarz wydobyłby mnóstwo zabawnych zawikłań i przejść, poważny autor dramatyczny, wysnułby zajmujące i wzruszające psychologiczne studjum; p. Szecsi, który jest tylko fabrykantem teatralnym, napisał grubą farsę niedołężnie skleconą, w której kilka możliwych dowcipów tonie w powodzi banalnych i trywialnych konceptów, hojnie rozrzuconych wśród scen źle powiązanych i rozwlekłych.

Treść jest zupełnie uboga. Owa Amerykanka miss Moor, — (wcale nie krewna starego Moora ze »Zbójców«) udaje się ze swą propozycją do profesora Wiedenhoffa nadzwyczaj roztargnionego uczonego, który znajduje potrzebnego męża w osobie młodego Pawła Welldorffa. Otóż ten Welldorff udaje chorego, ponieważ kocha się potajemnie w pannie Moor. Reszty domyśli się najmniej domyślny czytelnik.

Tytularni małżonkowie zmieniają się w ostatnim akcie w piekielnie zakochaną parę. Przed dojściem do tej konkluzji, wiedzie nas autor do Montecarlo, gdzie oglądamy istną parodję tego Eldorada zepsucia i uciechy... W tym też akcie najdosadniej objawia się brak dowcipu i pospolitość autora, który usiłując pokazać widzom galerję charakterystycznych typów z „jasnego brzegu», prezentuje nam szereg obskurnych karykatur.

Artyści nasi robili pewne wysiłki, aby nadać sztuce pozory wesołości. Niektórym przeszkadzało wybitnie zupełnie nieopanowanie pamięciowe roli... W każdym razie panie Ordonówna, Arkawinówna, Jutkiewicz i Czechowska, tudzież panowie Zelwerowicz, Walewski, Mielewski, Jednowski, Leszczyński, Bończa i Limen dołożyli wiele starania, aby ze swych ról wydobyć wszystko, co w nich znaleść mogli.

KRONIKA.

Z Tow. opieki nad młodzieżą szkolną. Wczoraj na walnem zgromadzeniu wybrano prezesem Towarzystwa radcę Petelenza, do wydziału zaś weszli pp. Klemensiewiczowa, Siedlecka, Strokowa, Witkowska, Haraskowa, dyr. Sołtysik, dyr. Vimpeller, ks. Masny, dr Bogdanik, prof. Dropiowski. W skład komisji rewizyjnej weszli pp. Kosch, Gertler i Macharski. Wybrany wydział Towarzystwa ma wkrótce rozpocząć swoją działalność.

Tow. lekarzów krakowskich odbędzie we środę dnia 8 kwietnia o godzinie 6 wieczorem posiedzenie zwyczajne. Na porządku dziennym: 1) Sprawy administracyjne domu (bez względu na komplet), 2) Prof. Rozner okaże preparat i omówi przypadek podwójnej ciąży zamaciczej, 3) Doc. Majewski mówić będzie: „O niektórych nowszych sposobach oznaczania refrakcji" (z demonstracją przyrządów).

W sobotę d. 8 kwietnia o godz. 8 wiecz. odbędzie się wspólna kolacja członków Tow. Zgłoszenia przyjmuje kursor.

Wydział kasy pow. oszczędności odbędzie roczne posiedzenie jutro d. 4 bm. wieczorem. Przy rozdziale zysku na cele humanitarne Wydział uwzględnia jedynie potrzeby w obrębie powiatu bez miasta. Między innemi Wydział w tym roku wstawił znaczniejszą kwotę dla zakładu sierót im. Żurowskiej na Zwierzyńcu.

Towarzystwo właścicieli realności odbyło w niedzielę popołudniu w sali Rady powiatowej walne zgromadzenie pod przewodnictwem prezesa dra Lipowskiego. Na zgromadzeniu obecnych było kilkadziesiąt osób, tak pań jak i panów. Na wstępie odczytał sekretarz Tow. dr Mussil sprawozdanie z ostatniego walnego zgromadzenia, oraz z czynności Tow. za rok ubiegły. — Po przedstawieniu bilansu i udzieleniu wydziałowi absolutorjum, przemówił dr Lipowski, wykazując cele Towarzystwa, jego działalność i trudności, na jakie jest narażone w walce z rządem o ulgi w podatkach. Mimo to praca ta nie jest bezowocna, na co wskazuje fakt, że administracja podatków zwróciła się do wydziału Tow. z propozycją wybrania z łona członków komisji, któraby wspólnie z nią zajęła się szacunkowaniem właścicieli realności. Dalej zaznacza prezes, że opodatkowani bronić się muszą także przed władzami autonomicznemi. Ostatnio krakowska Rada miasta postanowiła przeprowadzić sanację swych finansów przez nałożenie nowego podatku czynszowego na właścicieli domów;— jedynie dzięki usilnym staraniom dwu członków Tow. zasiadających w Radzie miejskiej, udało się doprowadzić gminę do zaniechania tego projektu. Mowę swą zakończył przewodniczący prośbą do członków o jak najusilniejsze popieranie celów i dążności Towarzystwa.

Z kolei dr Łepkowski omawiał kwestję opodatkowania i ulg, mających nastać w niedalekiej przyszłości. Mówca nie wierzy, by te zmiany zasługiwały na miano ulg, gdyż wszystkie podobne, przeprowadzane dotąd, przynosiły jedynie nowe ciężary na właścicieli realności. Referent przedstawia następnie kwestję finansową miasta i sądzi, że zaspokojenie jest tylko chwilowe; wkrótce zapewne okażą się nowe niedobory o rozmiarach o wiele większych i wówczas gmina na zaspokojenie ich ponowi swój projekt poprzedni. Dla zwalczenia go wymaganem będzie energiczne postępowanie wspólnemi siłami, gdyż trudności będą o wiele większe. Wspomina dalej mówca na zbliżające się wybory członków Rady miasta i podnosi, że głosujący nie powinni kierować się polityką, lecz własnem dobrem i bez względu na partyjność kandydata, należy wybrać takiego, który daje większą gwarancję urzeczywistnienia dążeń Towarzystwa. Dlatego stawia wniosek o utworzenie z łona Tow. komitetu, mającego zająć się przedstawieniem kandydatów na członków Rady miasta. Wyborem komitetu ma zająć się wydział z upoważnienia walnego zgromadzenia.

W dyskusji nad tym wnioskiem przemawiali: poseł Rotter, dr Hubaczek i dr Jendel, wykazując jego konieczność. W głosowaniu wniosek jednomyślnie przyjęto, poczem przystąpiono do wyboru nowego wydziału. W skład tegoż weszli pp.: dr Adam Bobilewicz, Leopold Czapnicki, Józef Glonczyk, Kazimierz Hempel, dr Eugenjusz Hubaczek, dr Jan Jendel, Stanisław Krzyżanowski, Franciszek Lenert, dr Konstanty Lipowski, Wincenty Malik, dr Tomasz Mączka, Juljusz Miklaszewski, dr Franciszek Mussil, Władysław Niewiarowski, dr August Sokołowski, Stanisław Stachowski, Bolesław Włodek.

„Naprzód" w obronie p. Dolińskiego. Kartki korespondencyjne, do których odnosił się protest zamieszczony w niedzielnym numerze *Gł. N.*, zostały skonfiskowane na zarządzenie prokuratorji państwa. Wywołało to wielkie zdziwienie i oburzenie *Naprzodu*, który twierdzi, że p. Doliński zarządzając konfiskatę uległ tylko naciskowi.

„P. prokurator Doliński — czytamy w *Naprzodzie* — którego szczera i gorąca religijność nie ulega żadnej wątpliwości, dwukrotnie nie znalazł nic przeciwnego religji i ustawie w „Świętopietrzu". I on, urzędnik państwowy, stróż prawa, ulegać musi presji ludzi, którzy usiłując za wszelką cenę przynajmniej dokuczyć socjalistom, dla swoich celów politycznych urządzają faryzeuszowską nagonkę".

Dziwnie brzmi to uznanie dla c. k. prokuratora na szpaltach dziennika, który niedawno jeszcze nie miał dla niego dość słów obelżywych...

Loterja fantowa na korzyść krakowskiego Towarzystwa Dobroczynności, pod przewodnictwem p. Antoniowej hr. Potockiej i przez radcy cesarskiego p. Henryka Schwarca, odbyła się wczoraj popołudniu w sali Grand hotelu. Publiczność zgromadziła się nadzwyczaj licznie, rozkupując skwapliwie losy, tak, że fanty niemal w ciągu jednej godziny rozebrane zostały. Dochód wynosi około 1400 koron. Wśród publiczności cywilnej było wiele osób duchownych a wśród tych ks. biskup Anatol Nowak. — Wojskowości również nie brakowało, zwłaszcza przybyła licznie generalicja i oficerowie wyżsi z komendantem korpusu jen. Horsetzkym i komendantem twierdzy, jen. Stebem na czele. Podczas loterji przygrywała orkiestra amyczkowa 13 p. p.

Zebranie nauczycielstwa. Dnia 25 z. m. odbyło się zebranie nauczycielstwa okręgu krakowskiego, na

którem kierownik krakowskiej ekspozytury „Związku fabrycznego“ p. Kazimierz Galusiński wygłosił odczyt na temat: „Wpływ nauczycielstwa na rozwój patrjotyzmu ekonomicznego w kraju“.

Prelegent podniósł doniosłość wpływu nauczycielstwa na budzący się u nas patrjotyzm ekonomiczny, rolę, jaką stan ten odegrać może i powinien w żywieniu tego prądu elementarnego, jaki ogarnął obecnie nasze społeczeństwo w kwestjach samoobrony ekonomicznej i wskazał sposoby i drogi, któremi do wyzyskania wpływu swego w tym kierunku na przyszłe pokolenia dążyć się winno.

W ożywionej dyskusji nad odczytem zabierali głos między innymi p. Grabowski, którego zdaniem nauczycielstwo wiejskie powinno swój wpływ rozciągnąć na ekonomiczne uświadamianie włościan, p. Bieroński, który podkreślił rzuconą przez prelegenta myśl przeprowadzenia pewnych zmian w podręcznikach szkolnych, zmierzających do uzupełnienia ich ustępami, traktującymi o przemyśle, rzemiośle i t. d. Żywą wymianę zdań wywołał znany okólnik ministerstwa oświaty, broniący fabryki ołówków Hardmutha, przed rzekomą agitacją naszego nauczycielstwa na rzecz warszawskiej fabryki ołówków Majewskiego.

Po dyskusji uchwalili zebrani rezolucję, wyrażającą przekonanie, że „najświętszym obowiązkiem każdego nauczyciela-Polaka jest energiczne i czynne popieranie ro-imego wytwórstwa i krzewienie patrjotyzmu ekono-icznego wśród młodzi szkolnej i ludu“.

Zniknięcie dziewczyny. 15-letnia Marja Pająkowa, córka Wiktorji i Michała ze Skawiny, przybyła zed kilkoma dniami do Krakowa, w piątek zniknęła z śladu.

Z Rosji.

Rozruchy w Rosji.

Berlin 3 bm. (Tel. wł.) *Loc. Anz.* donosi z Rygi, strejk trwa tam dalej. W fabryce kaloszy botnicy poniszczyli maszyny, przyszło także starcia z kozakami, zawezwanymi do uśmie-enia strejkujących.

Tyflis 3 kwietnia. (P. a. t.) W Kutais napadło zterech uzbrojonych ludzi na naczelnika sta-i kolejowej, który eskortowany przez uzbro-nych ludzi, wiózł pieniądze do kantoru ban-wego. Napastnicy rozbroili ludzi towarzyszą-ych naczelnikowi i zabrali mu 6000 rubli.

Cholera a polityka.

Moskwa 3 marca. Pet. aj. tel. donosi: Wczo-aj miał się rozpocząć kongres w sprawie zwalczania cholery. Pomocnik ministra spraw we-nętrznych zabronił otwarcia kongresu, ponieważ, jak urzędownie doniesiono, zwołujący kon-res, chcieli przy tej sposobności urządzić de-onstrację przeciwko rządowi.

Kierownictwo kongresu w telegramie do mi-istra spraw wewnętrznych nazywa ten zakaz ieusprawiedliwionym i przedstawia niezadowo-nie, jakie zakaz wywołał wśród lekarzy bio-ących udział w kongresie, oraz do jakiego topnia utrudnia zwalczanie cholery. Przed rzybyciem odpowiedzi ministra nie przyjmuje ię nowych członków kongresu.

Zamach w Łodzi.

W Łodzi rzucono bombę na komisarza po-cji (t. zw. kwartalnego) Szabałowicza. Gdy Szabałowicz szedł dnia 1 kwietnia przez ulicę Konstantynowską, zbliżył się do niego ubogo ubrany człowiek i rzucił mu pod nogi bombę, która eksplodowała ze strasznym hukiem. Szabałowicz odniósł ciężkie rany, ma zgruchotane obie nogi i wielką ranę w piersi. Sprawca zamachu został dopędzony przez policjanta, który towarzyszył Szabałowiczowi i otrzymał dwa tak silne cięcia szablą w głowę, że lekarze wątpią o jego życiu. Szabałowicz odznaczył się okrucieństwem przy tłumieniu rozruchów robotniczych w Łodzi.

WOJNA.

W północnej Mandżurji.

Petersburg 3 kwietnia. (Tel. wł.) *Z Gunczulinu* (gówna kwatera rosyjska) donoszą: japońska kolumna stoi już w pobliżu Kirinu. Lewemu skrzydłu rosyjskiemu grozi znowu obejście.

Bank chińsko rosyjski stracił podczas odwrotu z Mukdenu 100.000 rubli w złocie i 75 pudów srebra (pud 18 klg.).

Tokio 3 kwietnia. (Reuter). Z głównej kwatery japońskiej armji mandżurskiej donoszą: Nasze straże przednie wyruszyły na Hailung. Dnia 28-go marca koło Szantszengtsun 30 mil na południowy zachód od Hailung natrafiono na 300 rosyjskich jeźdźców. Rosjanie zostawili w Szantszengtsun 2000 konnicy. 4000 Rosjan cofnęło się do Hailung.

Petersburg 3-go kwietnia. Pet. aj. tel. donosi z Gunczulinu pod datą z soboty: Radość Japończyków z powodu naszego odwrotu nie ma granic. 29 go marca zaatakował japoński patrol na prawem skrzydle mały rosyjski oddział. Rosyjska konnica należąca do oddziału Miszczenki, nietylko bez trudności nieprzyjaciela odparła, lecz wzięła jeszcze 7 jeńców.

Petersburg 3-go kwietnia. (Tel. wł.) Donoszą z Mukdenu, że wojska japońskie rozpoczęły na nowo energiczny pościg. W ostatnich dniach Rosjanie utracili wiele kawalerji.

Armja Kurokiego rozwija znowu żywą działalność.

Pogłoski o pokoju.

Londyn 3 kwietnia. (Tel. wł.) Donoszą z Petersburga, że pogłoski o mobilizacji należy uważać za nieuzasadnione. Faktem jest, że mimo zapowiadań, w ostatnich czasach nie zmobilizowano żadnego pułku. Rosja zresztą wobec obecnego ruchu rewolucyjnego nie zdołałaby przeprowadzić mobilizacji.

Pogłoski te uważać należy za manewr rządu, obliczony na unormowanie japońskich warunków pokoju.

Wysokie koła rządowe są przekonane, że kwestja pokoju wejdzie wkrótce na więcej określone tory.

Berlin 3 kwietnia. (Tel. wł.) *Voss. Ztg* podnosi, że Anglja dokłada wszelkich starań, aby między Rosją a Japonją przyszło do zawarcia pokoju. Wymaga tego interes Anglji, gdyż dotychczasowe zwycięstwa Japonji zapewniają jej przewagę na morzu, co może krzyżować politykę kolonjalną Anglji.

TELEGRAMY.

Z Rady państwa.

Wiedeń 3 kwietnia. (Tel. wł.). Posiedzenia komisji budżetowej potrwają do 14 bm., poczem Rada państwa odroczy się na ferje świąteczne, a po Wielkanocy zbierze się 3-go lub 4 go maja. Formalnego odroczenia Izby nie będzie.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt 3 kwietnia. (Tel. wł.). Sobotnie posiedzenie komitetu wykonawczego zjednoczonej opozycji nie rozstrzygało właściwie o losach kompromisu, jakkolwiek Kossut poniósł klęskę. Było to wynikiem długiej kreciej roboty, jaką partja niezawisłości prowadziła przeciw niemu.

Dzisiejsze posiedzenie zadecyduje o losach kompromisu.

Sprawa marokańska.

Berlin 3 kwietnia. *Nord Deutsche Allg. Ztg.* pisze o mowie Delcassego, wygłoszonej na posiedzeniu francuskiego senatu w dniu 31 marca: O wywodach ministra mamy do zauważenia: Francuski minister spraw zagranicznych nie dotknął w swojej mowie powtarzających się każdego czasu twierdzeń francuskich dzienników o rzekomej niemiecko-francuskiej wymianie zdań i nawet wogóle francusko-niemieckich rokowań z powodu Marokka, jakoteż twierdzeń, które w wywodach dzienników w ostatnim tygodniu grały rolę. Nie wskazał on także ani jednem słowem, że w przewidzieć się dającym czasie oczekuje pierwszego kroku do takich rokowań, lub też chce go uczynić.

Obecne więc położenie dyplomatyczne jest tego rodzaju, że owe państwa Niemcy i Francja w Fezie rokują o interesach swoich marokkańskich z rządem państwa, niezawisłego na zasadzie prawa międzynarodowego. Stanowisko, z jakiego niemiecka polityka kwestję marokkańską osądza, oznaczył kanclerz państwa w swej pierwszej mowie, wygłoszonej ostatniej środy, a mianowicie, że Niemcy nie żywią żadnych zamiarów, zwróconych przeciw nienaruszalności albo niezawisłości Marokka, z drugiej strony jednak są zdecydowane pokaźne niemieckie interesy gospodarcze strzedz dalej, że celem zabezpieczenia tych interesów Niemcy wszczęły rokowania z sułtanem Marokka.

Dżuma w Królestwie?

Berlin 3 kwietnia. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze otrzymały wiadomość z Pabjanic w Królestwie Polskiem, że w jednej z tamtejszych przędzalni 60 robotnic zachorowało z objawami dżumy. Podobno bawełna, przywieziona z Azji, była powodem zarazy.

Uroczystości simplońskie.

Ineselle 3 kwietnia. Odbyły się tu wielkie uroczystości z powodu przebicia tunelu simplońskiego.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré.
W Drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie, pod zarządem S. Szembeka.